

DZIEŃ METALOWCA

List Samorządu Robotniczego i Dyrekcji do załogi WSK

DRODZY TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

Z okazji Dnia Metalowca Samorząd Robotniczy oraz Dyrekcja WSK składa wszystkim pracownikom naszego przedsiębiorstwa serdeczne pozdrowienia za duży wkład pracy, myśli twórczej i inicjatywy społeczno-gospodarczej, jaką przejawiała załoga od początku istnienia naszego zakładu oraz w ubiegłym roku XX-lecia PRL.

Dzięki socjalistycznej postawie naszej załogi nastąpiła poprawa w zakresie szybkiego wdrażania postępu technicznego i ekonomicznego, wyrażająca się przyspieszeniem uruchomienia bardziej nowoczesnych wyrobów przeznaczonych na potrzeby krajowe i na eksport. Znaczącej poprawie uległy również metody planowania i zarządzania, które pozwoliły na lepsze wykorzystanie środków produkcji, pomagając efektywność naszego gospodarowania. Wszystkie te osiągnięcia przyczyniły się do pomyślnego zrealizowania zadań produkcyjnych oraz stworzyły odpowiednią bazę do realizacji zwiększonych zadań roku bieżącego i następnej 5-latk.

Poważnym osiągnięciem, a również i wielkim uznaniem dla naszego zakładu jest decyzja rządu w sprawie przekazania całości krajowej produkcji motocykli małolitrażowych naszej Wytwórni.

Obok poprawy na odcinku produkcyjnym poważnej zmianie na lepsze uległy warunki pracy i warunki socjalno-bytowe załogi. Na terenie zakładu oddano do użytku nowe urządzenia socjalne, a tempo budownictwa mieszkaniowego i socjalnego uległo poważnej poprawie. Źródłem naszych osiągnięć społeczno-gospodarczych w całym minionym okresie jest wysoki poziom socjalistycznej świadomości załogi, skupionej wokół podstawowej organizacji partyjnej, jej ofiarności i poświęcenia, wiedzy i wytrwałości oraz umiejętność kojarzenia własnych interesów z interesem ogólnozakładowym i społecznym.

Wyrazem tego jest postawa młodzieży naszego zakładu, która dla uczczenia XX-lecia PRL jako pierwsza w kraju zainicjowała Młodzieżowy Czyn XX-lecia i zrealizowała go w ponad 230 proc., a także dyskusja załogi przed IV Zjazdem PZPR, której plonem są dziesiątki słusznych wniosków i postulatów gwarantujących znaczną poprawę gospodarki zakładowej i warunków socjalno-bytowych pracowników Wytwórni.

Prawdziwie socjalistyczna postawa naszej załogi stanowi również gwarancję wykonania zadań postawionych przez IV Zjazd PZPR i ostatnie uchwały Plenum KZ PZPR i CRZZ.

W naszym przypadku zadania te oznaczają działalność w kierunku uzyskania dalszych postępów pod względem nowoczesności i jakości produkowanych przez nas wyrobów, szybsze i bardziej kompleksowe wdrażanie form i zasad postępu technicznego, organizacyjnego, ekonomicznego i społecznego, zapewnianie uzyskania maksymalnych wyników przy jak najmniejszych kosztach produkcji, oraz zabezpieczenie właściwych warunków pracy socjalno-bytowych załogi, systematycznego rozwoju demokracji robotniczej i kształtowania socjalistycznych stosunków między-ludzkich.

Składając z okazji Dnia Metalowca wszystkim pracownikom naszego zakładu i ich rodzinom jak najlepsze życzenia sukcesów zarówno w pracy zawodowej, jak i w życiu osobistym i społecznym Samorząd Robotniczy i Dyrekcja WSK wyrażają przekonanie oparte na wieloletnich doświadczeniach, że również te nowe poważne zadania postawione przed nami przez rząd i partię zostaną wykonane nie gorzej niż w latach ubiegłych.

SAMORZĄD ROBOTNICZY
I DYREKCJA WSK

Świdnik, dnia 25.III.1965 r.

Z obchodów Dnia Metalowca

Dzień Metalowca nasza załoga obchodzi bardzo uroczysto pod znakiem sukcesów odniesionych w roku ubiegłym zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i społecznej. Rada Zakładowa oraz dyrekcja WSK przygotowała dla pracowników kilka miłych niespodzianek. Na uroczystej akademii, która odbyła się w dniu 26 marca br. wielu produkujących pracowników otrzymało Złote i Srebrne Odznaki Związkowe oraz dyplomy. Zakładowy Dom Kultury przy pomocy Rady Zakładowej zorganizował kilka imprez dla załogi, dla pracowników pracy, aktywny i mieszkańców hoteli robotniczych. Przeprowadzając aktywny i przodowniczy prężny udział w spektaklu teatralnym w Teatrze im. J. Osterwy w Lublinie, w bezpłatnych seansach filmowych, a także w wieczorku towarzyskim zorganizowanym w klubie-kawiarni „ZDE”.

Całości obchodów towarzyszyła wzmocniona akcja propagandowa.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

Współgospodarze

- Śladami małych alternatyw
- Społeczne przeglądy
- Poznajemy pracę Rady Zakładowej

Kobieta BPS im. H. Sawickiej. Wśród członkin brzołady stoi mistrz J. Szponarowicz.

Foto: E. Wesolowski.



Gratulacje i życzenia od ZO ZZMet.

Z okazji Dnia Metalowca załozce WSK gratulacje z odniesionych sukcesów oraz życzenia nowych osiągnięć w pracy zawodowej i pomyślności w życiu osobistym składa

ZO ZZMet.
w Lublinie

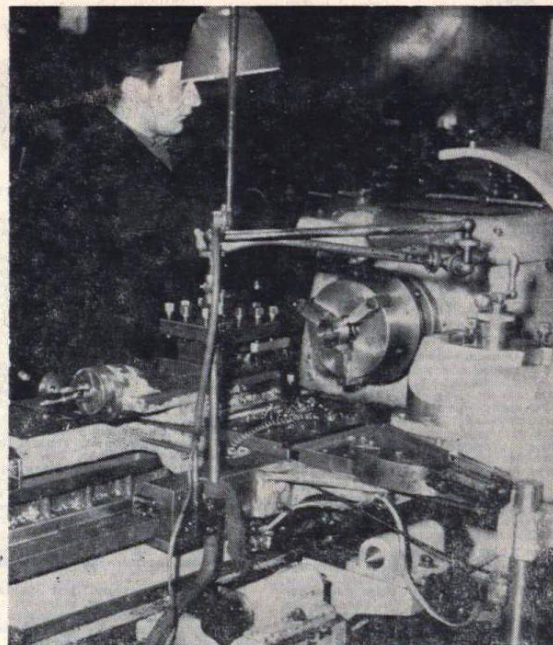
- Kolumny „współgospodarze”
- Ożywienie działalności partyjnej
- Są dumni ze swoich opiekunów
- Przed wyborami do MRN
- Kolumna harcerska.

Konferencja prasowa ZO ZZMet.

W dniu 18 marca br. w ZO ZZMet. w Lublinie odbyła się konferencja prasowa, na której przewodniczący Zarządu Okręgowego Karol Tomiczek i sekretarz Lech Zbyszewski poinformowali dziennikarzy prasy centralnej, wojewódzkiej i zakładowej o dorobku metalowców Lubelszczyzny w ub. roku.

W zakładach metalowych Lubelszczyzny, które stanowią podstawowy przemysł województwa pracuje 23.520 członków ZO ZZMet. W ostatnim roku liczba członków wzrosła o 5.000, a szeregi aktywny wynoszą 3.220 osób.

Do ważniejszych osiągnięć lubelskich metalowców należy zaliczyć wykonanie zobowiązań produkcyjnych i czynów „spociąg dalszy na stronie 2”



Poważny dorobek załogi WSK

D O tegorocznego Dnia Metalowca załoga naszego zakładu przystępuje z poważnym dorobkiem, jaki nagromadziła w ciągu całego okresu istnienia zakładu. Warto z okazji tego wielkiego święta przypomnieć pokrótce te najważniejsze dla załogi WSK momenty, które decydowały o jej losach, a ostatecznie uczyniły Wytwórnię jednym z czołowych zakładów przemysłowych.

Decyzja o budowie WSK zapadła na posiedzeniu Rady Ministrów w 1949 roku. Budowę zakładu rozpoczęto w 1950 roku. W rok później stanęły pierwsze bloki mieszkalne. Początkowo zakład WSK był pomyślany i wykorzystywany jako zakład pomocniczy.

A MBITNA postawa młodej, w znaczeniu dosłownym, załogi, szybkie opanowanie poważnej produkcji lotniczej, konsekwentne wykonywanie planów produkcyjnych sprawiły, że w 1956 roku WSK stała się zakładem wodzącym w produkcji śmigłowców. W 1954 r. zakład podjął produkcję motocykli licencyjnego WFM, która była pomyślana jako uzupełnienie w okresie luk związanych ze zmianami w produkcji podstawowej.

Razem z zakładem rosło osiedle, które w 1954 roku otrzymało prawa miejskie.

T O były początki. Lata następne cechowała stała dynamika produkcji.

Przyjmując za 100 proc. w 1955 roku produkcja globalna w latach następnych wynosiła:

1956	— 115 proc.
1957	— 239 „
1958	— 355 „
1959	— 351 „
1960	— 444 „
1961	— 584 „
1962	— 741 „
1963	— 820 „

W tym okresie produkowaliśmy różne wersje śmigłowców, zarówno dla potrzeb krajowych, jak i na eksport, a w produkcji motocykli WSK, wkrótce, po wprowadzeniu do produkcji.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

Przed świętem klasy robotniczej

Potrzeba dalszej poprawy jakości wykonywanych konserwacji i remontów maszyn i urządzeń była przedmiotem niejednej narady produkcyjnej w działach głównego mechanika i energetyka.

Choć sytuacja na tym odcinku starań i prac ulegała znacznej poprawie, temat ten przewijał się nawet przez szczebel KSR i był dwukrotnie sygnalizowany przez naszą gazetę.

Jak widać, mimo starań i wysiłków ze strony służb mechanicznej i energetycznej zakładu,

potrzeba dalszego doskonalenia wykonawstwa prac konserwacyjnych i remontowych maszyn i urządzeń jest nadal aktualna. Zobowiązuję bowiem nas do kontroli sprawności technicznej urządzenia nie tylko w warsztacie remontowym, bezpośrednio po remoncie, ale również w miejscu zainstalowania w warunkach pełnego obciążenia.

Szerog urządzeń czy elementów maszyn odbywa swój remont lub poddawanych jest konserwacji drogą tzw. demontażu. CIĄG DALSZY NA STRONIE 2



Odnaczony Złotą Jubileuszową Odznaką ZZMet.

Nr 5 (154)

1 kwietnia 1965 r.

Cena 50 gr

Parę wierszy reportażu

»Złote ręce«

Prawie w samym końcu fabrycznej hali wśród nieco stłu-

w tym wyborze. Koleżanka wyrozumiała i wymagająca potrafiła wraz ze swoją brzoładą dowiedzieć, iż nie gorzej, a nawet lepiej i dokładniej wykonywać będzie pracę, która przecież do niedawna była wyłącznością męską. Brzołada stale wykonuje ponad 100 procent normy.

Oddajemy na chwilę głos sekretarzowi OOP z tego wydziału tow. Janowi Szponarowiczowi.

Przed kilkoma laty zakład przeżywał poważne trudności kadrowe, szczególnie w grupie spawaczy. Podjęliśmy myśl zorganizowania kursu spawalniczego dla kobiet. Dziś nie żałujemy tego kroku. Kobiety w przeciwieństwie do mężczyzn wykazują nie tylko więcej umiejętności, ale są bardziej odporne w tej trudnej pracy. Wykazują także

CIĄG DALSZY NA STRONIE 4

mionego zgilek pracujących maszyn odnudzają sześć „bohaterów” mojego reportażu. Przy długim stole siedzą kobiety. Ich twarze pełne skupienia rozjaśniają palniki spawanych przez nich części i detali. Skupienie jest tak dostojne, iż wydaje się, że kobiety te jakby straciły całkowicie kontakt z otaczającym ich „fabrycznym” światem. Twarze mocno rozgrzane, jeszcze bardziej potwierdzają ten ciekawy stan skupienia.

Najmłodszą — Barbara Zabińska jest brzoładzistką Kobięcej Brygady Pracy Socjalistycznej im. Wandy Wasilewskiej. Do WSK przyszła 9 lat temu — bez zawodu. Gdy nadarzyła się okazja zostania spawaczem, skorzystała z niej natychmiast. Nauczyła się zawodu. Nieuczono jej jednak kierowania ludźmi, kolektywem, w dodatku kolebką. Nie była pewna czy podobała temu, co tu dużo ukrywać — niełatwemu zadaniu. Tym większe było jej zdziwienie, gdy po utworzeniu brzołady koleżanki, z którymi pracowała bez słowa sprzeciwu obdarzły ją funkcją brzoładziarki. Nie pomyliły się

Poważny dorobek załogi WSK

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

dukcji motocykli M06, przestała korzystać z licencji WFM, stając się zakładem samodzielnym. Następnie lata przyniosły nowe wersje motocykli M06, takie jak: MZ i M06-64. Pod względem ilości produkcji motocykli malolitrażowych WSK zdyktowała zakład warszawski, a świdnickie motocykle stały się intratnym towarami poszukiwanym na rynku krajowym i zagranicznym.

Ubiegły rok, znamienity w tak ważnym wydarzeniu, jak XX-lecie PRL i IV Zjazd PZPR, również produkcji śmigłowców przyniósł zmianę w kierunku dalszej nowoczesności.

Uzyskanie takich rezultatów było możliwe dzięki ofiarności załogi, jej zaangażowaniu się w rozwiązywanie problemów gospodarczych, stała troską o podniesienie swoich kwalifikacji i wydajności, a także mocnej organizacji partyjnej, związkowej, młodzieżowej i rady robotniczej.

WSI — Lublin ukończyło 77 pracowników,

WSI — Warszawa ukończyło 5 pracowników,

WSNS — Warszawa ukończyło 2 pracowników,

WSNS — Warszawa ukończyło 67 pracowników,

W bieżącym roku kształci się:

W WSI — Lublin 95 pracowników,

WSE — Kraków 17 pracowników,

WSNS — W-wa 11 pracowników,

Kurs magisterski — 24 inżynierów,

W szkołach średnich tech.-ekonom. i ogólnych 431.

NIE bez znaczenia na osiągnięcia takich sukcesów jest działalność KTR, SIMP i pozostałych organizacji technicznych, które swoją działalność koncentrują wokół problemów wdrażania postępu technicznego do produkcji, nowych rozwiązań konstrukcyjnych i technologicz-

nych, oraz szerokiej informacji technicznej.

WRAZ z rozwojem zakładu stał się poprawie ulegało zaplecze socjalno-bytowe załogi.

Miasto, które swój rozwój zapoczątkowało od baraków budowniczych szybko przekształciło się w osiedle robotnicze, w którym mieszka obecnie 14 tys. ludzi.

Dla tych ludzi pracują liczne placówki usługowe, których liczba stale wzrasta.

PRZY WSK czynny jest Zakładowy Dom Kultury, kino „Lot”, biblioteka, oraz 3 przedszkola (czwarte w budowie) i jeden żłobek. Dość poważne osiągnięcia notuje szkolnictwo. Na terenie Świdnika istnieją: Szkoła Zawodowa, Technikum, Liceum Ogólnokształcące, a w budowie znajduje się jeszcze jeden budynek szkolny. W trosce o zdrowie pracowników uruchomiono własny ośrodek czasowy w Dąbówku, ośrodek kolonijny i wczasowy niedzielny nad Jeziorem Białym.

Przystępuje się również do budowy ośrodka wczasowego w Bieszczadach.

W zakładzie czynny jest zakład leczniczo-zapobiegawczy, który ma na swoim koncie poważne osiągnięcia w dziedzinie profilaktyki z zakresu chorób społecznych i zawodowych.

Miejska służba zdrowia posiada szpital, przychodnię, pogotowie ratunkowe, a zatrudniony personel lekarsko-pielęgniarski obejmuje wszystkie podstawowe dziedziny medycyny.

NIE pozostał na tyle za rozwojem zakładu i osiedla świdnicki sport. Klub sportowy Avia, Aeroklub Robotniczy, LOK, Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej skupiają setki sportowców, wśród których kilku zawodników osiągnęło najwyższe klasy krajowe. Stały rozmach notuje się na odcinku budownictwa sportowego. Obecnie Świdnik posiada stadion sportowy, korty tenisowe, basen, przy którym buduje się pawilon sportowy, a w najbliższym czasie rozpocznie się budowa dużej hali sportowej.

TAK pokrótce przedstawia się dorobek, z którym załoga WSK przywita Dzień Metalowca. Dorobek ten, to poważny wkład w pomaganie gospodarkę narodową, w rozwój polskiego przemysłu metalowego.

Z obchodów Dnia Metalowca

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Wszystkie hale i pomieszczenia fabryczne są odświętnie udekorowane. Radiowe załogi nadają audycje poświęcone omówieniu dorobku przemysłu metalowego naszego kraju. Zorganizowano również konkurs okolicznościowych gazetek ściennej.

Nad całością obchodów czuwa komitet obchodów Dnia Metalowca, którego honorowym przewodniczącym wybrano członka Egzekutywy KW, I sekretarza KZ PZPR tow. T. Mizere. W skład komitetu wchodzi również tow. tow.: Z. Kamienobrodzki, A. Smolakiewicz, S. Kwieciński, R. Mańko, J. Kańczugowski, Z. Szpaderska, A. Gawron, J. Szczepaniak, A. Grabowski, M. Józwińska, H. Szczeniński, M. Niemiec, Z. Juszkiewicz, J. Szponarowicz, S. Dyński i inni.

Obszerniejszych informacji na temat obchodów Dnia Metalowca nie byłoby w stanie zamieścić w obecnym numerze.

Uzupełnimy je fotoreportażem, który opublikujemy w numerze następnym.

Przedstawiciele załogi WSK wzięli udział w uroczystej centralnej akademii Dnia Metalowca w Warszawie. (Mak.)



Świetlice hotelowe dzięki pomocy i współpracy ZDK stały się właściwym miejscem wypoczynku. Foto: M. Wysocki

Konferencja prasowa Zarządu Okręgowego ZZMet.

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

lecznych o wartości 85 mln. złotych, zamiast planowanych 83 mln. z okazji XX-lecia PRL i IV Zjazdu PZPR.

We współzawodnictwie bierze udział 590 Brygad walczących o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. 221 brygad tytuł ten już posiada, a 108 zostało odznaczonych Złotą Odznaką XX-lecia.

Pomyślnie zakończono 3 akcje prowadzone przez ZO, a mianowicie: kompleksowy, społeczny przegląd gospodarki materiałowej, który przyniósł 442 wnioski i ujawnił ponad 60 ton zbędnych materiałów. W dyskusji nad planami alternatywnymi zgłoszono 2.112 wniosków. Trzecia akcja była przeglądem stanu techniki i racjonalizacji, połączone po raz pierwszy z prze-

glądem stanu bhp. Zauważono przy tym spadek liczby wypadków przy pracy.

Nie mniejsze osiągnięcia notuje się w zakresie spraw kulturalno-oświatowych i socjalno-bytowych. Z leczenia sanatoryjnego i profilaktycznego skorzystało 578 osób, co w stosunku do roku 1962 stanowi 15% wzrostu. W budowie znajduje się sanatorium w Muszynie koło Krynicy oraz w Horyńcu w woj. rzeszowskim.

Z innych inwestycji socjalnych należy odnotować budowę pawilonu usługowego nad jeziorem Białym.

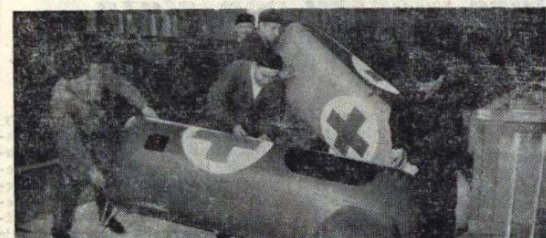
ZO ZZMet w ub. roku udzielił pomocy pracownikom różnych zakładów na sumę 50 tys. zł, a z funduszu ZG ZZMet. na zapomogi bezwzględne wygospodarowano 20 tys. zł.

Na Lubelszczyźnie są cztery domy kultury, dwie świetlice, 5 kin związkowych, 6 bibliotek, z których w ub. roku wypożyczono ogółem 41.250 tomów. Wszystkie większe zakłady metalowe posiadają własne ośrodki wczasowe i kolonijne. Z wczasów w ub. roku skorzystało 3.429 osób. Bardzo wielu członków związku dokształca się na różnym rodzaju kursach, a 13 procent ogółu członków uczy się w szkołach średnich. Na wyższych uczelniach kształcą się 582 osoby, z czego 443 na lubelskiej WSI.

Uroczysta akademii z okazji Dnia Metalowca odbyła się 27 lutego w FSC w Lublinie. Metalowcy przybyli na nią z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku.

M. Kos.

Wi. L.



W wydziale ekspedycji, gdzie większość załogi stanowi młodzież, pracującą brygadą młodzieżową, posiadającą tytuł BPS. Dzięki ich ofiarnej pracy, dobrze pracującej OOP i całego samorządu wydziałowego załoga nie ma kłopotu z wykonywaniem zadań planowych. Na zdjęciu: przygotowywanie kabin sanitarnych do wysyłki. Fot. E. Wesołowski

Kierownictwo i członkowie zespołów ZDK w czasie tegorocznych obchodów Dnia Metalowca mieli pełne ręce roboty.

Prawie codziennie odbywały się imprezy rozrywkowe w sali widowiskowej ZDK, kawiarni i w hotelach robotniczych.

Występy zespołów cieszyły się dużym powodzeniem.

Na zdjęciu: zespół „Amore” koncertuje w hotelu robotniczym. Foto: M. Wysocki



Kampania sprawozdawcza ZZ dobiega końca

10 lutego br. rozpoczęto w zakładzie kampanię sprawozdawczą RO i RR przed doroczną Konferencją sprawozdawczą Rady Zakładowej.

W momencie kiedy oddajemy numer do druku, w większości rad oddziałowych odbyły się już zebrania sprawozdawcze. Protokoły przekazane do Rady Zakładowej, mówią o tym, że w dyskusji, w wielu wydziałach zanotowano w trakcie zebrania wiele cennych uwag i spostrzeżeń. Zebrania sprawozdawcze mają na celu omówienie zagadnień, związanych z pełną rytmicznością, dzięki której wydziały realizować będą zadania planu techniczno-ekonomicznego w roku 1965.

Na zebraniach omawia się sprawy socjalno-bytowe, kulturalne, sportowe, realizację zobowiązań i świadczeń społecznych.

Wiele uwag poświęca się pracy PKPZ. Bardziej bogata w treść i ciekawe postulaty tematyki zebrania w formie uchwał i wniosków przekazywane do władz zwierzchnich, co pozwoli na rozwiązanie wielu trudnych zagadnień.

A oto co postulują związkowcy w swoich wypowiedziach. W RO nr 33 wysunięto wniosek przeanalizowania możliwości i celowości utwo-

żenia z obecnej RO dwóch rad oddziałowych. Oddzielnie dla HA, oddzielnie dla pozostałych działów. Na zebraniu RO nr 26 postulowano o przydzielenie więcej miejsc dla pracowników na wczasy rodzinne. Stąd też konieczność powiększenia ośrodka kolonijnego zarówno dla dzieci jak i dorosłych. Omówiono także nie najlepsze warunki pracy w wydziale.

Lepsza estetyka pomieszczeń jak również wygodne stanowiska pracy — zdaniem wielu dyskusantów — przyczyniają się do lepszej i wydajniejszej pracy.

Członkowie RO nr 34 skupiającej pracowników hoteli robotniczych, domagali się podziału pracy wśród kobiet. Starsze, cięższe chore kobiety nie mogą pracować przy par-kietach.

W wydziale 31 podczas zebrania sprawozdawczego do komisji uchwał i wniosków wpłynął projekt uruchomienia stołówki zakładowej. W związku z trudnościami na jakie napotykały wydziały mechaniczne przy segregacji wózków warto wprowadzić sortownik. Na zebraniu RO i RR przy W-56 postulowano uregulowanie badań lekarskich.

W pracy załogi daje się odczuć hasła jak występuje przy nitowa-

Przed świętem klasy robotniczej

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Większość z nich nie przechodzi niezbędnych do sprawdzenia użyteczności technicznej, urządzenia prób i badań. Składa się na to szereg powodów, w tym również niezależnych od samych wykonawców.

Tym cenniejsze wydaje się być zobowiązanie pracowników grupy remontowej urządzeń energetycznych, kierowanej przez st. mistrza — TADEUSZA STODULSKIEGO, którzy jako pierwsi w dziale TE, w ślad za grupą pracowników działu głównego mechanika, zobowiązali się cały swój wysiłek skierować na jakości swój wykonywanych przez siebie remontów pomp odśrodkowych, sprężarek, grzewczaków punktowych i krążkowych, urządzeń chłodniczych, dając jednocześnie gwarancję (na odnośnym protokole odbioru), że urządzenia te będą pracowały w produkcji bez ewentualnej awarii powstałej z winy przeprowadzających remont.

W ten sposób, pracownicy z grupy remontowej — TADEUSZA STODULSKIEGO wzięli na siebie nie tylko obowiązek poprawy jakości wykonywanych przez siebie konserwacji i remontów, ale dodatkowo obowiązek stałego śledzenia pracy urządzeń i regulowania najdrobniejszych jego odchyleń oraz usuwania ewentualnych drobnych nieprawidłowości, mogących zawadzić na poprawności eksploatacji urządzenia energetycznego, chłodniczego, czy spawalniczego. Wszystko zaś w kierunku zmniejszenia do minimum postojów i przerw w pracy maszyn i urządzeń w procesie produkcji.

ZOBOWIĄZANIE TO PRACOWNICY GRUPY REMONTOWEJ URZĄDZEŃ ENERGETYCZNYCH PODJĘLI DLA UCZCZENIA ŚWIĘTA I MAJA.

Do podejmowania podobnych zobowiązań wzywają oni wszystkich grupy remontowe zakładu, w szczególności zaś pracowników tego samego działu energetycznego, przeprowadzających remonty elektryczne urządzeń energetycznych.

ni, oraz zbyt niska temperatura jaka występuje w hali. Odczuwa się dotkliwie brak lekarstw w apteczkach wydziałowych. Te ostatnie są bardzo słabo zaopatrzone w leki. W wydziale trzeba rozwiązać problem zatrudnienia i pracy w odniesieniu do pracowników, zatrudnionych przy robotach produkcyjnych i transportowych. W RO nr 4 zwrócono uwagę na zapadnięcia związane z pracą rozdzielni. W rozdzielni znaleźć można narzędzia typowe maszynowe, w dodatku bardzo tpe. Jeżeli te narzędzia w ręku robotnika — to jak wówczas produkt. Na pewno nie pierwszej jakości.

W uchwale po zebraniu sprawozdawczym W-36 znalazły się do realizacji takie wnioski jak:

— zabezpieczenie stanowisk pracy, które uważa się za najbardziej niebezpieczne,

— dostarczanie na poszczególne stanowiska kawy lub mięty, zarówno na I jak i II zmianie,

— poczynienie starań w celu zwiększenia premiowania niektórych pracowników dniówkowych.

Kampania sprawozdawcza w RO i RR zakładu weszła w końcowe stadium. 27 marca zaplanowano zebranie ostatnie już rady. Wnioski i postulaty, wysuwane podczas zebrania przez poszczególnych robotników, inżynierów i techników, to głos załogi, który odbije się głośnym echem na konferencji Rady Zakładowej.

(K)

Walne zebranie koła SIMP



Z udziałem przedstawicieli Zarządu Oddziału SIMP w Lublinie oraz przedstawicieli kierownictwa polityczno-gospodarczego zakładu obradowało niedawno walne zebranie koła SIMP przy WSK. Uczestnicy zebrania, członkowie organizacji SIMP uchwalili nowy plan działania i wybrali nowe władze koła. Informację na temat zebrania zamieścimy w numerze następnym.

Foto: E. Wesołowski.

Śladami małych alternatyw

Na ostatniej Konferencji Samorządu Robotniczego, na której podjęto realizację planu alternatywnego, jako jeden z warunków pomyślnej realizacji zwiększonych przez załogę WSK zadań produkcyjnych, uznano właściwe i ekonomiczne wykorzystywanie istniejącego parku maszynowego.

W JEDNYM z poprzednich numerów naszego pisma, pisząc o różnego rodzaju stratach, jakie ponosi nasza gospodarka zakładowa, na pierwszy plan wysunęliśmy problem niepełnego wykorzystania maszyn, szczególnie w wydziałach obróbki mechanicznej.

Problem ten w dalszym ciągu jest aktualny, gdyż istniejący park maszynowy, z uwagi na niepełne jego wykorzystanie kryje olbrzymie rezerwy produkcyjne. O ile na zmianie pierwszej pracuje zdecydowana większość maszyn, to na zmianach drugich w podstawowych wydziałach mechanicznych oprócz wydziału motocyklowego, obrabiarki wykorzystywane są poniżej 40 proc. Tymczasem niektóre wydziały mechaniczne, mające trudności w wykonaniu zadań często szukają rozwiązania tego problemu w swiężaniu swoich załóg. Taka polityka budzi oczywiście poważne zastrzeżenia, bo w efekcie powoduje obniżanie wyników ekonomicznych. Należałoby raczej skierować główną uwagę na taką organizację pracy, by park maszynowy był lepiej wykorzystywany.

JEŻELI w większości wydziałów istnieje problem niepełnego wykorzystania maszyn, to w nowo utworzonym wydziale narzędziowym motocyklowym to zagadnienie wygląda zupełnie inaczej. Organizujący swoją produkcję wydział 06 otrzymał trzy frezarki. Na frezarkach tych, przy pracy dwumianowej pracuje aż 12 frezerów, bo wydział kadr, nie wiadomo jakimi kierując się argumentami kieruje tylu frezerów do tego wydziału. Większość z nich, to pracownicy młodzi, a niektórych z uwagi na wiek nie wolno zatrudniać na II zmianie.

Tak więc istnieje przeciwność do innych wydziałów mechanicznych paradoks, z którym trudno się pogodzić, tym bardziej, jeżeli weźmiemy pod uwagę taki fakt, że niewłaściwy jest start młodych pracowników w takiej sytuacji, gdy z braku maszyn ich nierobstwo jest tolerowane.

NIECO odmiennie kłopoty nurtują wydział obróbki plastycznej. Już półtora miesiąca czeka na remont jedna z pras mimosłodowych, podczas gdy awarie można szybko usunąć. Do innych bolączek wydziału należy brak odpowiedniego podnośnika do metalowych balwanek. Wózek z podnośnikiem, który obecnie posiada wydział, może podnosić

tylko takie ciężary, które odpowiadają warunkom jego eksploatacji. Prawdziwie i nieco cięższe balwanki można dźwigać przy jego pomocy, z zastosowaniem przeciwwagi kilku robotników. Ale nie sądzimy, aby właściwym było dalsze stosowanie takich praktyk, zarówno z uwagi na bhp, jak również i na właściwą eksploatację podnośnika. Odpowiedni podnośnik lub inny sposób dźwigania balwanek powinien być najwcześniej znaleźć zastosowanie w wydziale obróbki plastycznej.

Nie mało kłopotów mają również pracownicy w wykonywaniu detali z serii tzw. części luzem. Kłopot ten polega na tym, że niektóre przyrządy, które z uwagi na brak zastosowania w nowej produkcji, są magazynowane bez odpowiednich kartotek, a gdy zachodzi potrzeba użycia przy produkcji części luzem, trudno je w magazynie odszukać.

Wydział obróbki plastycznej oczekuje również na weryfikację przyrządów, gdyż wiele starych i niezdających balwanek i przyrządów niepotrzebnie zajmuje miejsce w wydziale i należałoby je usunąć.

NIECO inną uwagę kierujemy pod adresem kierownictwa i aktywność społecznego wydziału obróbki plastycznej. Niektórzy pracownicy tego wydziału nie przestrzegają zarządzeń, w sprawie ujawnienia skonstruowanych przez siebie pomocy i przyrządów. Celowo przychodzą do pracy na drugą zmianę, by pod nieobecność dozoru technicznego na przyrządach tych szybciej i lepiej wykonywać detale.

Praktykę taką tłumaczą tym, że zgłaszane przyrządy nie są uznawane jako wnioski racjonalizatorskie, a ich wykonawcy otrzymują tylko nie wysokie nagrody.

Oczywiście praktyki te są szkodliwe i należy z nimi walczyć. Niemniej jednak za te przyrządy i pomoce, które znajdują zastosowanie w wykonywaniu dalszych serii detali należałoby chyba wynagradzać tak, jak inne wnioski racjonalizatorskie.

s-k.

Poznajemy pracę Rady Zakładowej

Brak kolektywnego działania

KOLEJNA komisja działająca przy radzie zakładowej, którą chcemy przedstawić czytelnikom, jest komisją do spraw plac i układu zbiorowego. Jej opiekunem z ramienia rady zakładowej jest sekretarz ekonomiczny tow. Jerzy Berent. W skład komisji wchodzi: Czesław Chojan — przewodniczący, Anna Walner — sekretarz oraz członkowie: Jan Dejneka, Stanisław Holod, Eugeniusz Buczyński, Lubosław Pruszkowski, Kazimierz Płociennik, Józef Jężeń i Henryk Lis.

Komisja obowiązana jest czuwać nad sprawami właściwego udzielania urlopów wypoczynkowych, warunkami pracy młodocianych, przeszerzegowaniami, oraz ogólnymi zadaniami wynikającymi z układu zbiorowego i z regulaminu pracy, który został ustanowiony dla wytwórni.

JAK z tego wynika, komisja powinna więc, w razie potrzeby być niejako rozjemcą sporów między pracownikami a Wytwórnią. A jak traktowane są w praktyce przez dział administracyjny Wytwórni sprawy pracy i płacy, które dla ludzi mają najczęście pierwszorzędne znaczenie i w większości przypadków decydują o ich warunkach życiowych?

Chyba nie najlepiej, skoro do rady zakładowej wpływa dziennie od 15 do 20 odwołań, dotyczących najczęściej premii, zaszerzegowań i przeszerzegowań robotników. Są także dni, kiedy tych odwołań jest znacznie więcej. Nie wszystkie zgłaszane pretensje są oczywiście uzasadnione. Jednakże za każdą z nich kryje się człowiek przeważnie nieobeznany z przepisami, a więc taki, którego łatwo oszukać.

KOMISJA, o której piszę, została powołana w kwietniu 1963 roku. Co do tego czasu zrobiła, komu pomogła, czym się w ogóle zajmowała? Niczym. Albo prawie niczym. Odbyla tylko jedno posiedzenie, na którym rozpatrzyła jedną tylko sprawę. Oprócz tego, w 1964 roku pomogła przy opracowaniu regulaminu premii dla pracowników fizycznych i umysłowych. I to wszystko. Jak na osiem osób, które obdarzono zaufaniem już dwa lata temu, to rzeczywiście niewiele. I chyba za słuszną uznać należy

decyzję, którą podjęto ostatnio, na plenum rady zakładowej. Postanowiono mianowicie zmienić skład personalny komisji, uznając jej pracę za niedostateczną. Wobec dwuletniej martwoży, był to chyba najwyższy czas na podobne rozwiązanie.

OD DWÓCH lat wszystkie odwołania załatwia jednoosobowo sekretarz ekonomiczny rady zakładowej tow. Jerzy Berent, który jak już pisałem jest opiekunem komisji. Wykonuje tak pracę bardzo rzetelnie i bez cienia biurokracji, właśnie tak, jak powinien wykonywać ją przedstawiciel rady zakładowej, a nie urzędnik, chociaż wydaje się, iż przydałby się rejestr spraw załatwionych, choćby dla celów statystycznych, ale to już propozycja pod adresem nowego składu komisji. Mam tylko jedną obawę. Czy tej pracy nie jest za dużo dla jednego człowieka, nawet kiedy wykonuje ją chętnie, ale który ma przecież jeszcze inne obowiązki.

AOTO zdanie sekretarza ekonomicznego rady zakładowej tow. Jerzego Berenta na temat omawianych spraw:

Pretensje pracowników są bardzo różne. W większości świadczą o tym, iż dział kadr i zatrudnienia nie zawsze podchodzi prawidłowo do przeplądów zawartych w układzie zbiorowym. Także niektórzy kierownicy wydziałów przez źle pojętą, „oszczędność” gospodarzą finansową, krzywdzą pracowników.

Zdarzają się przypadki, iż mimo podniesienia przez pracowników kwalifikacji i uzyskania wyższej grupy, nie przynajmniej się mu odpowiedniego uposażenia.

DZIAŁ szkolenia nie przeprowadza w odpowiednich terminach egzaminów kwalifikacyjnych i tym samym uniemożliwia robotnikom awansowanie. Jeżeli już takie egzaminy są przeprowadzane, to protokoły najczęściej bardzo długo czekają na realizację. Np. protokoły poegzaminacyjne z wydziału motocyklowego leżały w dziale szkolenia około pół roku.

Kierownik wydziału obróbki plastycznej samowolnie, bez uzasadnienia zatrzymał premię niektórym robotnikom odlewni.

W dziale transportu nie przeprowadza się regulacji grup zaszerzegowania dla mechaników za remonty średnie i kapitalne. Mimo starań kolektywnych, kierownictwo działu przykłada za mało wagi do tych spraw.

W wydziale łopaty metalowych zatrudniono pracowników młodocianych w warunkach szkoleniowych dla zdrowia.

Znany jest przypadek, iż dział kadr nie chciał przenieść mało zarabiającej sprzączki do lepiej płatnej pracy, mimo że miała ona na utrzymaniu czworo dzieci. We wszystkich przypadkach skutecznie interweniowała rada zakładowa.

Odrębny, trudny problem stanowią pracownicy cierpiący na choroby zawodowe. I tu zdarzają się przypadki niewłaściwego załatwiania wniosków przeniesieniowych.

PRZEPISY zebrane w układzie zbiorowym są na pewno po to, aby je przestrzegać. Tym bardziej, jeżeli postępowanie zgodne z nimi może pomóc pracownikom oraz przyczynić się do polepszenia stosunków międzyludzkich, o których ostatnio mówi się coraz częściej.

Alleja Chwałczyk

narzędzi u robotników w wielu przypadkach stwierdzono posiadanie przez nich nadmiernych ilości narzędzi.

Przykłady powyższe świadczą, że w zapasach narzędzi istnieją nieprawidłowości, które są w wielu wypadkach uzasadnione z uwagi na występowanie dużej ilości stanowisk roboczych, oraz operacji technologicznych.

Społeczne przeglądy gospodarki zakładowej

Jak wynika z zestawienia dokonanego przez komisję, koszt własny produkcji globalnej za rok 1964 w porównaniu z rokiem 1963 zmniejszył się o 4,1%, natomiast koszty zużycia narzędzi wzrosły o 5,8%.

Zdaniem kontrolujących przyczyną wzrostu zużycia narzędzi tkwi w zmianie asortymentu produkcji. Ze zmianą asorty-

mentu produkcji wiąże się likwidacja narzędzi nie znajdujących zastosowania w nowej produkcji, oraz nie nadających się do przeróbki.

Zużyte narzędzia i przyrządy kwalifikuje specjalnie w tym celu powołana komisja do następujących kryteriów: — narzędzia przeznaczone do regeneracji, — przyrządy i uchwyty przeznaczone do wymontowania części normalnych, — złom narzędziowy.

W toku sprawdzania gospodarki zużytymi narzędziami, kilku wydziałom wystawiono pochlebną cenzurkę. Oto np. na W-20 i 40 z narzędzi przeznaczonych na złom zregenerowano i przerobiono wiele pozycji.

Wiele z nich wykorzystano na pomoce warsztatowe. Na wydz. 02, 30 i 40 stosuje się taką przeróbkę rozwiertaków na mniejsze wymiary.

Złom narzędziowy znajdujący się w magazynie jest segregowany na nadający się do odsprzedaży.

Przekazuje się go do sklepu przyzakładowego. Złom wykorzystują na zajęciach uczniowie Zawodowej Szkoły Przyzakładowej.

Złom wysyłany jest także do hut krajowych. Jak wynika z powyższego kontrola gospodarowania narzędziami i oprzyrządowaniem ujawniła wiele interesujących danych, do których jeszcze powrócimy w następnych artykułach.

(K.)

21 osób powołanych przez Radę Robotniczą brało udział w społecznej kontroli i przeglądzie gospodarki narzędziowej w zakładzie.

Dokonując przeglądu zgodnie z wytycznymi CRZZ uwzględniono następujące zadania:

- a) gospodarowanie narzędziami i oprzyrządowaniem,
- b) gospodarkę oprzyrządowaniem stosowanym przy obróbce bezwrtorowej,
- c) techniczne przygotowanie produkcji,
- d) eksploatacja oprzyrządowania.

Dziś omówimy pokrótce pierwsze zadanie. W wyniku przeprowadzonej akcji komisja stwierdziła, że w przedsiębiorstwie naszym stosuje się więcej narzędzi specjalnych niż normalnych.

W zakładzie występuje ponadto cały szereg rodzajów narzędzi, które od kilku lat nie biorą udziału w procesie produkcji. Wystarczy wymienić choćby tylko grupy sprawdzianów i precjuszprawników, które znajdują się w stanie bez ruchu w głównej składowej.

Według technologii narzędzia te są konieczne, w rzeczywistości wydziały nie posiadają tych narzędzi.

W-34, 42, 31 mają na stanie około 20% narzędzi i przyrządów specjalnych, które już od 2-7 lat nie znajdują zastosowania w produkcji.

Nie są one w odpowiedni sposób również zagospodarowane. Kontrolując stany

Współgospodarze

Współgospodarze

Refleksje po KSR

Gospodarska dyskusja

Ostatnia Konferencja Samorządu Robotniczego była ważnym wydarzeniem w życiu całej załogi. Podjęte na niej uchwały były wynikiem gospodarskiej dyskusji załogi nad projektem alternatywnym nowej pięciolatki. Wiele cennych uwag i myśli świadczących o dużej odpowiedzialności zakładu jego załogi za przyjęte wskaźniki padło na wspomnianej KSR. Obradom przez cały czas towarzyszyła poważna i rzeczowa atmosfera. Na niej też skoncentrowaliśmy się w naszym artykule.

Jako pierwszy zabrał głos inż. Pietrzyk. Stwierdził on, że

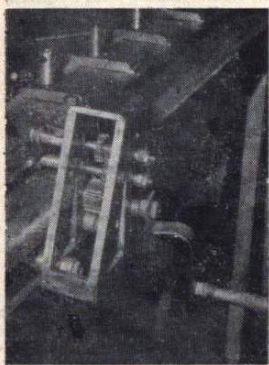
800 tys. zł oszczędności

Racjonalizatorzy — Jan Koltun, Władysław Grzegorek i Marian Karol są autorami projektu racjonalizatorskiego wprowadzającego zmianę procesu technologicznego wycinania tzw. elementów grzewczych. Dotychczas elementy te wycinane były sposobem ręcznym. Praca ta była bardzo męcząca i pochłaniała wiele cennego czasu.

Nowa metoda wycinania elementów polega na wykorzystaniu do tego celu specjalnego przyrządu (przebudowanego z innego przyrządu, wycofanego z produkcji) dokonującego cięcia elementów z blachy przy pomocy noży rolkowych.

Przewidywane oszczędności z tytułu zastosowania projektu wyniosą około 180 rob. godz. na 1 komplet, co w skali rocznej daje sumę około 800 tys. zł.

Wł. L.



DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1
wiecej cierpliwości i są dokładniejsze w pracy. Zarabiała też nie mniej niż mężczyźni. Z pracy brygady jestem naprawdę zadowolony. Panuje w niej bardzo dobra atmosfera, atmosfera dużej odpowiedzialności za powierzony odcinek pracy.

Niebawem przy zmianie profilu produkcji z wydziału odedzie około 10 spawaczy. W żadnym wypadku nie powinniśmy się rozstać z „z kobietami-spawaczami”.

Władysława Jacyna pracowała w roku 1950 w przedsiębiorstwie budującym zakład. W rok później zdecydowała się na wybór zawodu spawaczki. Jak sama twierdzi, dziś podjęłaby taką a nie inną decyzję życiową. Ludzie docenili jej pracę. Odznaczona została Brązowym Krzyżem Zasługi.

zwiększony plan, który realizowany będzie w roku przyszłym jest możliwy do wykonania pod warunkiem jednak bardziej operatywnego wykonania w całości postulatów załogi i jej kierownictwa, kierowanych do władz nadrzędnych. Trzeba też w całości wykonać wszystkie postulaty wewnątrzzakładowe. Te ostatnie dotyczą rozbudowy lakierni i galwanizerni, ekspedycji motocyklowej, zwiększenie powierzchni magazynowej na materiały i detale pochodzące z kooperacji.

Inż. Pietrzyk poinformował także o aktualnym stanie prac związanych ze zwiększoną produkcją motocykla. Według jego oceny prace adaptacyjne są już znacznie zaawansowane. Nie zostały natomiast zrealizowane postulaty dotyczące przyznania dodatkowych etatów na rozbudowę działów przygotowania produkcji.

Nie podjęta została także decyzja w sprawie dodatkowych środków finansowych na zakup obrabiarek.

Na zakończenie swego wystąpienia tow. Pietrzyk stwierdził, iż realizacja zwiększonych zadań przez załogę WSK zależeć będzie od pomocy władz nadrzędnych. Drugi dyskutant tow. Bosak stwierdził, iż nie widzi on specjalnych trudności przy realizacji planu produkcji motocykli.

Warunkiem koniecznym do osiągnięcia tego celu jest podniesienie produkcji, zrealizowania nowych inwestycji, otrzymania nowych etatów, jak również podniesienia wskaźnika wykorzystania maszyn o 10 procent oraz wzrost wydajności pracy.

Tow. Plechota wyraził swoją opinię na temat realizacji prac przygotowawczych. Stwierdził, iż obecnie tempo prac jest za słabe i nie gwarantuje terminowej realizacji zadań.

Dodał on, iż z 12 obrabiarek, które miał otrzymać wydział 20 w końcu ubiegłego roku, nadeszły tylko 2.

Tow. Kańczugowski omówił sprawy związane ze zwiększeniem stopnia oprzyrządowania produkcji lotniczej i wymiany zużytego parku narzędziowego, zastosowanie także agregatów obróbkowych na produkcji motocyklowej, poprawę pracy transportu wewnętrznego i poprawę organizacji pracy. Mówca krytycznie ocenił dotychczasowe metody szkolenia zawodowego, twierdząc, iż nie gwarantuje ono dopływu dostatecznej ilości kadr.

Złote ręce

Podobna była droga do zawodu spawacza Ireny Truczyńskiej. Do WSK przybyła w 1951 roku, a w 1955 r. ukończyła kurs spawalniczy. Dużym stażem zawodowym jako spawacz legitymuje się Janina Danielak. Pracę spawacza wykonuje od 10 lat.

Najpóźniej spośród czterech tu wymienionych członkin brygady pracę w zawodzie spawaczek rozpoczęły Kazimiera Miśta i Wanda Bieniek. Dotrzymują one jednak kroku pozostałym koleżankom, tworząc wzorowy kolektyw, bez większych konfliktów.

I na zakończenie reportażu oddajemy głos jej brygadziście — Barbarze Zabińskiej. Współpraca

Tow. Podolak poruszył dość ważną sprawę, braku 30 etatów w biurze głównego konstruktora.

Warto zwrócić uwagę na wypowiedź tow. Pawłaka z wydziału 21. Stwierdził on, iż wydział ten posiada bardzo stare mocno wyeksploatowane maszyny. Poruszył także niedostateczną współpracę technologów i konstruktorów z wydziałami. Sprawy te należy rozpatrywać pod kątem zwiększonych zadań produkcyjnych. Poinformował on także zebranych, że ma 50 obrabiarek dla wydziału śmigłowcowego; potwierdzono już dostawy na 30, w tym 12 z importu.

Na zakończenie obrad głos zabrał I sekretarz KZ PZPR tow. Tadeusz Mizera. Mówca stwierdził, iż dyskusja na ostatniej KSR była bardzo owocna, gdyż wszechstronnie omówiła wszystkie ważne problemy, przed którymi stanęła załoga WSK i jej kierownictwo polityczne i gospodarcze.

Ponieważ z dyskusji wynikało, że pomyślana realizacja zamierzeń planowych zależeć będzie od wykonania postulatów załogi przez władze nadrzędne, trzeba będzie wysłać do nich delegację z WSK.

M. Nowak

Sylwetki związkowych działaczy

Józef Parada urodził się w 1922 roku w Rejowcu k. Lublina, w rodzinie robotniczo-chłopskiej. Rozpoczął w 1938 r. naukę w gimnazjum chełmskim przerywa już w następnym roku z powodu wybuchu wojny. W roku 1941 trafił ojciec i od tej chwili aż do wyzwolenia opiekę nad nim przejął jego ojciec. W roku 1945 ponownie zaczyna uczyć się, tym razem w Państwowej Szkole Technicznej w Lublinie na wydziale elektrycznym. Po zdaniu egzaminów maturalnych w 1952 roku (nauka w tej szkole trwała

między członkami naszej brygady — mówi nasza rozmówczyni — układa się bardzo dobrze. Z naszej szóstki 5 mieszka w Świdniku. Są małżatkami. Ze swoimi mężami, którzy wspólnie z nami ponoszą trudny wychowania dzieci, w większości poznaliśmy się tu w zakładzie lub wydziale, w którym pracujemy. Obecnie pracy mamy bardzo dużo, szczególnie przy częściami tzw. luzem.

Dodajmy jeszcze, iż Barbara Zabińska od trzech kwartałów jest najlepszą w zawodzie. Wydział zgłosił wniosek o przyznanie jej tytułu Przewodnika Pracy.

W uznaniu ofiarnej pracy zawodowej i społecznej Barbara Zabińska została powołana w skład delegacji MPC, która 27 marca br. przyjął I sekretarz KC PZPR tow. Władysław Gomułka.

M. Nowak

PRZYSZŁYM roku Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku obchodzić będzie XV-lecie swego istnienia. W związku z tym rozpoczynamy publikowanie cyklu artykułów pt. „Świdnickie szkice”. Będą to wspomnienia i reportaże przedstawiające historię zakładu i miasta, w sposób fragmentaryczny z uwzględnieniem konkretnych faktów i ludzi, których sylwetki na tle omawianych wydarzeń skicowane będą pod kątem bohaterów pozytywnych, mających bezpośredni wpływ na kształtowanie się obecnej świdnickiej rzeczywistości. By jednak nasz bohaterowie zostali przedstawieni również jako współgospodarze, których pozytywna postawa miała lub ma wpływ na kształt życia naszego środowiska, uwzględniamy bieżący obok sylwetek również migawki z przebiegu ich pracy zawodowej i społecznej.

Powiązanie jednego człowieka z faktem historycznym czy konkretnym osiągnięciem w wielu wypadkach nie będzie oznaczać uznania go za jedynego twórcę sukcesu. Wiadomo przecież, że czasy Judydym ustąpiły miejsca kształtowaniu rzeczywistości przez całe społeczeństwo. Nie odstępujemy więc od zasady uznawania osiągnięć jako wyniku pracy całego społeczeństwa, ale pisząc będziemy przede wszystkim o jednostkach, warunkując to jednocześnie tym, że indywidualność ich działania miała lub ma cechy przodownictwa. Po tej niezbędnej informacji możemy przystąpić do sprawy zasadniczej.

PIERWSZA pozytywną postacą naszych „Świdnickich szkiców” jest tow. CZESŁAW GIEŁZAK. O wyborze zdecydowała tu oprócz powyższych warunków, data planowanego wydania numeru, która zbiegła się z obchodami Dnia Metalowca.

Tow. Cz. Giełzak w historii naszej organizacji związkowej zajmował jedno z czołowych miejsc. Z tej działalności jest najlepiej znany naszej załodze, ponieważ w okresie niezwykle trudnym bezpośrednio po wydarzeniach październikowych w 1956 r. przez trzy kadencje kierował organizacją związkową naszego zakładu. Za nim jednak otrzymał od załogi prawo i obowiązek kierowania jej problemami życiowymi — przechrodził okres pionierstwa, kiedy jak inni w gumowych butach brodził po świdnickich drogach, zastanawiając

Przed XV-leciem

Świdnickie



się nad tym, czy z tego błota coś wyrośnie.

Był wtedy wśród tych, których romantyzm był wizją dużych hal fabrycznych, pięknych domów, ulic i zieleni.

I nie mylił się. Wraz z konturami pierwszych hal pojawiły się pierwsze domy, sklepy, ulice i place pod zielenią. Zaangażował się w te walkę o jutro Świdnika bez reszty. Ale był jeszcze okres trudniejszy, czas zwątpienia i wewnętrznej walki, gdy podzielił los wielu ludzi, których ze szczybli społecznego angażu zepchnął cień nadludzkiego pomnika.

Było nam go bardzo szkoda — mówi jeden z pracowników, którzy pamiętają tamte lata. Jako początkujący tokarz wykonywał prace nie dające mu odpowiednich do rodzinnych potrzeb zarobków. Był wśród nas, znaliśmy go i podziwialiśmy upór i pogodę usposobienia i wiarę w to, że kiedyś będzie lepiej.

— Pamiętam jak z gotowymi koncepcjami uporządkowania



Tow. Józef Parada (z lewej) w czasie rozmowy z wykładowcą szkolenia partyjnego W. Kostrowem. Foto: E. Wesolowski

wówczas siedem lat), zostaje skierowany nakazem pracy do WSK w Świdniku.

Niemal od początku zatrudnienia pracuje społecznie. Najpierw przez dwa lata jako mąż zaufania w grupie związkowej, później jako przewodniczący rady oddziałowej. Funkcje te pełni w okresie jednej kadencji. Następnie wchodzi w skład prezydium rady zakładowej, gdzie aktywnie pracuje już ponad osiem lat. Uczestniczy w każdym zebraniu prezydium i plenum rady zakładowej. Jego głosy w dyskusji są rzeczywiście konstruktywne, dają wiele pożytku także innym aktywistom związkowym.

Już od kilku lat Józef Parada pełni jednocześnie funkcję przewodniczącego komisji zapomóg bezwrotnych, która działa przy radzie zakładowej. Tej właśnie pracy społecznej poświęca on najwięcej uwagi i czasu. Do podziału zapomóg podchodzi po ludzku. Każde nieudolnie napisane podanie, które nasuwa jakiegokolwiek wątpliwość, zobowiązuje go do sprawdzenia, czy opisane warunki nie są w rzeczywistości gorsze, a zatem czy podanie nie wymaga szczególnie troskliwego rozpatrzenia.

Józef Parada zajmuje się sprawami, które wymagają wiele serca, taktu i uczciwości. Tym

bardziej więc, cenne jest jego gospodarskie, dalekie od rozrzućności podejście do społecznych pieniędzy, którymi dysponuje komisja. Wielką zaletą, jaką trzeba mu przypisać, jest bezstronność i wyczerpnięcie na ludzkie kłopoty, szczególnie kiedy dotyczą one porzuconych kobiet i dzieci.

Józef Parada lubi pracę społeczną. Daje mu ona wiele satysfakcji. Twierdzi, że aby dawała dobre wyniki, trzeba mieć do niej, tak jak do każdej innej pracy, zamiłowanie. Stara się łączyć obowiązki społeczne z pracą zawodową. Nie raz robi to kosztem nieobecności w domu, rezygnując z wypoczynku, rozrywkę. Przeważnie bowiem, nie mając czasu w dzień, poświęca pracę społecznej godziny popołudniowe.

Józefa Paradę znają wszyscy potrzebujący pomocy. Cieszy się on wielkim zaufaniem i autorytetem wśród pracowników Wytwórni.

W roku 1963 został odznaczony Złotą Odznaką Związku Zawodowego Metalowców.

(ac)

Wytwórniskice

gospodarki wydzielowej występował na zebraniach — mówi inny.

Tak, to były trudne lata. Był jednak wśród robotników i dlatego chyba w październiku 1956 roku ci sami robotnicy powie- rzali mu odpowiedzialne stano- wisko przewodniczącego Rady Zakładowej. Wzruszyła go ta ro- botnicza decyzja i solidarność, ale jak zawsze podjął pracę na tym stanowisku z gotowymi pla- nami i rozwiązaniami trudnych spraw. Słowa „nie zawiodę”, które powiedział — dziękując za zaufanie — były wtedy słowami bardzo odpowiedzialnymi. Sytuacja w jakiej znajdował się wówczas zakład była niezwykle trudna. Podjęcie roli zakładu wiodącego w nieznaną produkcję śmigłowców wymagało od całej załogi wielkiej ofiarności, a od kierownictwa i aktywno społecz- no-gospodarczego niezwykle roz- ważnych decyzji, umiejętności re- prezentowania interesów załogi w sytuacji, gdy kierownictwo zaangażowane było w rozwiązy- wanie przede wszystkim proble- mów produkcyjnych. A zaplecze socjalno-bytowe było więcej niż beznadziejne.

I wtedy właśnie tow. Cz. Gielzak, tow. Cz. Gielzaka przy jego bez- pośrednim udziale i inicjatywie powstawało jutro Świdnika. Tu uzięty początek inwestycyjne spor- towe i socjalne, powstawały pla- ny uruchomienia szkoły zawodo- wej i technikum dla pracują- cych.

Wtedy to właśnie tow. Cz. Gielzak wysunął plany zorgani- zowania budownictwa spółdziel- czego i indywidualnego, widząc w tym jedno z dobrych sposobów wyjścia z trudnej sytuacji miesz- kaniowej.

Nie możemy siedzieć z założo-

nymi rękami i czekać aż wszystko zrobi nam państwo — mówił, to dobre dla dzieci. Był to gospo- darski sposób myślenia obliczony na przyszłość, była to umiejęt- ność kojarzenia interesów załogi z interesami ogólnospołecznymi w jawie planowania. Jak dalece gospodarskim sposobem myślenia i przewidywania postugiwał się wówczas nasz bohater, świad- czy następny fakt mało chyba znany załozdce.

Z inicjatywą tow. Cz. Gielzaka i przy jego osobistych staraniach otwarte zostało konto budowy nowego domu kultury polegają- ce na „przekazywaniu pewnej części pieniędzy ze świadczeń za- łogi na rzecz budowy szkół, wła- nie na budowę tak bardzo po- trzebnej Świdnikowi placówki kulturalnej. Załatwienie tej spra- wy nie było sprawą łatwą i wy- magało wielu starań.

W taki sam gospodarski spo- sób podchodził tow. Cz. Gielzak do wielu innych problemów.

Znany jest również z inicjaty- wy i gospodarskiej działalności w zakresie spraw produkcyjnych jako propagator akcji oszczędza- nia materiałów, kultury miejsca pracy itp.

Gdy zrezygnował ze stanowiska przew. RZ na rzecz nauki, spotkał się ze zrozumieniem, ale wielu pracownikom trudno było pogodzić się z taką decyzją.

Obecnie tow. Cz. Gielzak jest kierownikiem wydziału ekspe- dycji. Podobna jak poprzednie prace i tę podjął z gospodarskimi koncepcjami, dzięki czemu wy- dział pozbył się wielu kłopotów. Pracownicy wyrażają się o nim nie tylko jako o dobrym gospodar- dzu, ale również i wychowawcy, który swoją osobistą postawą wobec podległego mu personelu zaprowadził i podtrzymuje nie- często spotykaną dobrą atmosferę pracy, gwarantując wychowanie następnego pokolenia wspólnego- gospodarzy.

(mak)

Przodująca Rada Oddziałowa

Do najlepiej pracujących rad oddziałowych zaliczana jest RO działu inwestycji, której prze- wodniczącym jest tow. Józef Szczepaniak. Na takie miano zasłużyła sobie rada ofiarując pracę społeczną i właściwą troską o stworzenie odpowiednich warun- ków pracy załogi. Wszystkie urządzenia socjalne doprowadzo- ne zostały do należącego i este- tycznego wyglądu. Umywalnia, świetlica i szatnia są czyste, a większość prac przy ich urzędze- niu wykonano w czynie społecz- nym. Również sam budynek znajdujący się na przeciw kuźni został przed kilkoma laty zbu- dowany całkowicie społecznie.

Troska o interesy pracowni- ków, duża aktywność rady od- działowej w załatwianiu ludz- kich spraw walnie przyczyniły się do wzrostu uzwiązkowania z 15 procent w 1958 roku do 100 procent obecnie. Od początku też istnienia organizacji związkowej w tym dziale, rada oddziałowa pracuje prawie w takim samym składzie. Jest to chyba najlepszy dowód zaufania i dobrej oceny pracy rady przez załogę tego działu.

Dobrą opinią cieszy się rów- nież rada oddziałowa w radzie zakładowej. Wszystkie sprawy zlecone do załatwienia, aktywi- ści rady oddziałowej wykonują jak się to mówi „od ręki” i rze- telnie.

Niektórzy członkowie rady z przewodniczącym J. Szczepania-

klem na czele, zaliczani są do przodującego aktywu związko- wego Wytwórnisk.

W tym roku, podobnie jak i w latach poprzednich rada oddzia- łowa działu inwestycji da znać o swojej współgospodarności czynami społecznymi i produk- cyjnymi. Obecnie, przed świę- tem klasy robotniczej związkow- cy z działu inwestycji zamierzają w czynie społecznym przeprowa- dzić generalne wiosenne porząd- ki wokół budynku, w którym pracują.

KIEROWNICTWO Wytwórnisk Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku już od dłuż- szego czasu żywo interesuje się losami rencistów i emerytów, byłych pracowników WSK.

Świadczy o tym wiele faktów, o których powiedzieli nam sami zainteresowani, najbardziej ak- tywnie działający: Janina Po- deszwa, Franciszka Remisiewicz, Teodor Guja, Jan Kujawa oraz Wincenty Szecherbakiewicz.

SA ONI bardzo zadowoleni, a nawet wzruszeni opieką jaką ich otoczono. Wszyst- kie kłopoty, z którymi zwracają się do rady zakładowej są bar- dzo chętnie załatwiane, a oni sami spotykają się na każdym kroku z wielką czułością. Po noworocznych paczkach, które otrzymali, zorganizowano dla nich w Dniu Rencisty, 27 lutego br. miłą uroczystość. Przybyli na nią: I sekretarz KZ PZPR tow. Tadeusz Mizera, dyrektor naczel- ny tow. inż. A. Smolarkiewicz, se- kretarz rady zakładowej tow. Zdzisław Misiewicz oraz prze- wodnicząca komisji kobiecej tow. Maria Józwińska. Jest to chyba najlepszy dowód zaintere-

Współgospodarze

Antoni Rogowski

Pracuje w Wytwórnisk od 1963 ro- ku. Po ukończeniu szkoły zawodo- wej w Krasnymstawie w 1950 ro- ku, przeniósł się do Wałbrzycha. Przez rok pracował tam jako ślusarz w Hucie „Karol”.

Z Wałbrzycha powraca na Lubel- szczyznę. Przez 2 lata pracuje w jednej ze spółdzielni w Krasnym- stawie, a następnie wraz z kilkoma kolegami (Wacław Ciupak i Józef Kowal) zatrudniony zostaje w WSK Świdnik na wydziale 56, którego kierownikiem był wówczas inżynier Kotulbaj.

W pracy daje się poznać jako zdyscyplinowany i ołarny pracownik. Absorbując go bez reszty praca zawodowa. Zarabiał średnio 1.800 zł miesięcznie. Jest szczególnie zado- wolony z pracy przy nowym pro- dukcie. Na zgrzewarkach pracuje od września 1964 roku.



W Dniu Metalowca załoga wy- działu obróbki plastycznej miała

szczególny powód do zadowolenia i dumy.

W roku XX-lecia PRL mło- dzież z tego wydziału jako pierw- sza podjęła gospodarską inicjaty- wę — „Czyn XX-lecia PRL”.

Wydział ten pomyślnie również zrealizował roczne zadania pla- nowane.

Foto: E. Wesolowski

Aktywny nie tylko w zawodzie



Stanisław Dyński przybył do Świdnika z Wrocławia (przez 3 i pół roku pracował w WSK — Psie Pole). Pamięta dokład- nie datę przybycia do zakładu — 7 kwietnia 1952 r. Zatrudnio- ny w W-34 na stanowisku brygadzysty, pozostał w tym wy- dziale do dziś.

Wspominając „tamte” lata Wytwórnisk, nie ukrywa, że był to trudny okres pracy. Najwięcej kłopotu sprawiało wtedy oprzy- rowanie.

W 1953 r. brygada Stanisława Dyńskiego, licząca 30 pracow- ników, osiągała już świetne wyrobie. Od 250% do 300% normy.

Na X-lecie PRL — brygadzysta Stanisław Dyński otrzymu- je Brązowy Krzyż Zasługi. Przew. Rady Państwa tow. Alek- sander Zawadzki wręczył mu to odznaczenie. W 1954 r. w na- grodzie za osiągnięcia i wyniki w pracy tow. St. Dyński otrzy- muje dla siebie — ku swej wielkiej radości, próbnym motocykl WSK. Była to nagroda dyrekcji. Siłnik do tego motocykla montował sam osobiście.

W 1964 — w 10 lat później tow. St. Dyński zostaje sekreta- rem OOP na wydziale.

Wzorowy pracownik, koleżeński i uczynny na codzień, świetny przykładem innym. Kochający ojciec czworga dzieci, lu- biący na codzień pracę na swej maleńkiej działce, interesuje się telewizją i pasjonuje sportem.

Jest bezsprzecznie pracownikiem jakich zakład chciałby mieć wielu.

(M. K.)

sowania kierownictwa wytwórnisk ich sprawami, zwłaszcza że na uroczystości wszyscy bez wyjąt- ku zostali obdarowani nagrodami pieniężnymi. Były one dla nich nie tylko dowodem pamięci, ale stanowiły także doraźną pomoc.

Oprócz tego dla najbardziej potrzebujących rada zakładowa

Są dumni ze swoich opiekunów

przeznacza pewną sumę pienię- dzy na bezwrotne zapomogi. W przypadku choroby pomaga przy leczeniu, a nawet pokrywa wy- datki na stodołę i kwiaty za- noszone do szpitala.

OSTATNIO naczelny dyrek- tor inż. A. Smolarkiewicz przyrzekł pomoc rencistom w załatwianiu mieszkań. Jest to jeszcze jeden dowód świadczący o tym, iż kierownictwo WSK

troszczy się o swoich byłych pracowników.

Grupa rencistów i emerytów przy radzie zakładowej liczy obecnie ponad sto osób. Jedyn- nym ich marzeniem, które nie zostało spełnione jest chęć po- siadania własnego lokalu. Dotychczas spotykają się najczę- ściej w holu ZDK, co jest na pewno bardzo uciążliwe. Udo- stępniono im wprawdzie Klub TiR, oni jednak chcieliby mieć choćby niewielki pokój, ale tylko dla siebie po to, aby mieć stałe miejsce spotkań, gdzie można będzie porozmawiać, po- wspominać i załatwiać różne papierkowe sprawy niezbędne w ich organizacji.

MAJA jednak nadzieję, że i ten kłopot, mimo trud- nych warunków lokalo- wych, zostanie z czasem rozwią- zany. Proszą również radę zakła- dową, by w lecie pomogła im zorganizować kilka wycieczek krajoznawczych.

Za naszym pośrednictwem go- rąco dziękują za wszystko, co dla nich zrobiono.

A. Chwałczyk



ciekawa. Lubi swój zawód. Nie zamieniła by się na pracę np. w rozdzielnici czy też w archiwum. Jej awans społeczny i zawodo- wy dowodzi, że wielu ludzi, któ- rzy na stałe związali się z zawo- dem i Świdnikiem traktują swo- ją pracę w sposób solidny i rze- telny. Kierownictwo wydziału ceni u niej tę solidność i zdys- cypolinowanie w pracy. Lucyna Tróć jest członkiem partii. Pra- cuje społecznie w wydziałowym kole Ligi Kobiet. Jest matką dwojga dzieci.

(Now.)

Int. St. Romanowski

Z ŻYCIA MIASTA

Przed wyborami do Miejskiej Rady Narodowej

Rada Państwa ustaliła wybory do Sejmu PRL i rad narodowych na dzień 30 maja br.

W kwietniu tego roku rady narodowe wszystkich szczebli kończą czteroletnią bardzo pracowitą kadencję. W ciągu tych czterech lat rady narodowe bardzo się usamodzielniały w swej pracy, przyjmując na siebie rolę pełnoprawnego gospodarza, realizując słuszne i potrzebne postulaty swoich wyborców.

Podobnie jak i w poprzedniej kampanii wyborczej również i w obecnej rady narodowe przy pomocy swoich przedstawicieli — radnych na spotkaniach z wyborcami dokonują oceny swojej pracy; uważnie też wysłuchają ich uwag i wniosków.

Jak te sprawy wyglądają na naszym świdnickim „podwórku”? W poprzednim artykule „List wyborczy” przedstawione zostały może drobne, ale za to bardzo dokuczliwe sprawy, z którymi spotykamy się na codzień. Na kanwie tego listu chcemy zająć się niektórymi problemami żywo nurtującymi opinię społeczną Świdnika.

Nie po raz pierwszy na łamach „Głosu Świdnika” poruszamy sprawy związane z planem zagospodarowania tych części miasta, w których całkowicie zakończono prace budowlane.

Dla tych rejonów miasta powinno się jak najszybciej opracować generalny plan ich zagospodarowania. Po zrealizowaniu tego planu miastu nadano by wreszcie estetyczny wygląd. W zakres prac porządkowych wchodzić powinny roboty przy wykonaniu elewacji na budynkach, mała architektura, a więc zieleń, place zabaw i inne urządzenia

z tym związane. Jeśli chodzi o roboty elewacyjne, to generalny zarzut odnosi się do zbyt opieszałego likwidowania powstałych zaległości na przestrzeni ponad dziesięciu lat.

Wprawdzie na tym odcinku zaznaczył się poważny postęp, ale jest on nadal niezadowalający. Władze miejskie powinny z jeszcze większą energią i uporem ubiegać się nie tylko o środki transportowe na ten cel, ale w większym stopniu wymagać od przedsiębiorstw wykonawczych solidnego traktowania przyjeżdżających na siebie zobowiązań.

W drugiej zaś sprawie związanej z generalnym planem porządkowania miasta koniecznym staje się, by na etapie Prezydium MRN pracował miejski architekt, który w pełni byłby odpowiedzialny za to, co dzieje się w Świdniku w sprawach architektoniczno-budowlanych. Mimo, iż o tej sprawie mówi się już od kilku lat nie może ona doznać się pozytywnego załatwienia. Być może, że załatwienie tej sprawy zależy wyłącznie od Prezydium Powiatowej Rady Narodowej.

Skoro tak jest, to tym większe wyrażamy zdziwienie, że tej ważnej dla Świdnika sprawy władze powiatowe nie zauważają.

Wśród wielu jeszcze rozlicznych problemów, z którymi Świdnik nie może sobie poradzić jest sprawa czystości, która do tej pory nie jest należycie rozwiązana. Ta dziedzina miejskiej gospodarki zajmuje się Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. W obecnej strukturze organizacyjnej nie spełni ono

pokładanych w nim nadziei. Przedsiębiorstwo zajmuje się zbyt wieloma sprawami i nie jest w stanie objąć swym zasięgiem głównych ogniw związanych z prawidłowym funkcjonowaniem tego nie małego przecież organizmu miejskiego. Jeżeli nie poczyni się w tym przedsiębiorstwie pewnych organizacyjnych zmian sprawa porządków w mieście będzie nadal spychana na margines.

Poruszone tu problemy nie wyczerpują w całości zagadnienia działalności władz miejskich.

O innych sprawach w następnym „Głosie”.



Świdnickie sklepy są coraz praktyczniej i estetyczniej urządzone.

Foto: M. Wysocki



Nie zawsze i nie we wszystkich sklepach panuje taki porządek i dyscyplina wśród kupujących.

Foto: M. Wysocki

Rozmowy z wyborcami

W przededniu nowych wyborów do MRN rozmawiamy z wieloletnimi mieszkańcami miasta. Ich zdania są sygnałem, jak wiele jest jeszcze do zrobienia.

Wiesława Mejnartowicz — technik-chemik — mieszkanka miasta od roku 1951.

Sądzę, że w Świdniku powinna być kwiaciarnia i konieczny gabinet kosmetyczny. Kobiety pracujące, które mają przecież mało czasu dla siebie, szczególnie odczuwają brak takiego gabinetu.

Mieszkańcom dokuczają ciągłe wykopki, które w okresie wiosny i jesieni powodują błoto.

Przy MRN powołano społeczną komisję, która wraz z milicją powinna kontrolować porządek w mieście. Niestety, w dalszym ciągu jest brudno. Szczególnie w klatkach schodowych. Zdarzają się przypadki, iż zaraz po ich odnowieniu, dzieci wiercą dziury, piszą różne mniej lub więcej dowcipne wyrazy oraz wyrwywają instalację świetlną. Myślę, że trzeba stosować za to ostre kary, tak samo zresztą jak za niszczenie zieleni.

JAN DRABIK — tókarz — mieszkaniec od 1943 roku.

Wyrażam zdanie swoje oraz dwudziestu kolegów. Chcielibyśmy wszystkie, aby w mieście wybudowano nowy dworzec kolejowy z prawdziwego zdarzenia.

Trzeba też uporządkować cały plac dzielący miasto od torów kolejowych.

Następna MRN powinna spowodować oświetlenie ulic, wybudować publiczne szalety oraz zobowiązać MPKG do utrzymania porządku przy pojemnikach na śmiecie.

Miasto ma za mało placów zabaw dla dzieci, a te już urządzone, są bardzo zaniedbane.

Trzeba też pomyśleć o zwiększeniu stanowisk pracy dla kobiet lub umożliwić im wykonywanie pracy chałupniczej.

Dobrze byłoby uporządkować nawet w czynnie społecznym, drogę wodną do lasu, w kierunku Adam pola.

Do spraw bardzo ważnych zaliczamy wybudowanie nowego domu kultury.

Antoni Jedrusik — technik lotniczy — mieszkaniec od 1952 roku.

Najwyższy już chyba czas, aby z „murowanej wsi”, która nazywa się Świdnik, zrobić miasto. Wydaje mi się, że pierwszym warunkiem, który powinien być spełniony, jest stałe połączenie z Lublinem. Wiele na ten temat mówi się i pisze, ale jak dotąd są to tylko projekty i obietnice.

Poza tym w mieście powinno się wreszcie wyasfaltować ulice, otyłkować wszystkie bloki, doprowadzić do porządku oświetlenie, szczególnie na bocznych i odległych ulicach.

Czytałem, iż Świdnik ma otrzymać nową centralę telefoniczną. Oby jak najprędzej. W ub. roku postawiono w centrum naszego miasta fontannę. Moim zdaniem, powinna ona raczej ozdabiać park, zwłaszcza że przy tych nieporządkach, jakie panują na każdym kroku wygląda trochę groteskowo. Jeżeli już mówię o porządkach, to życzyłbym sobie, aby wreszcie MPKG zaczęło systematycznie opróżniać pojemniki na śmiecie, gdyż jak dotąd, robią to częściej wrzuty, wiatr i beznamiętne psy.

Już dawno obiecywano nam zaistnienie w kotłowni specjalnego urządzenia, które miałyby pochłaniać pyły węglowe. Niestety, do tej pory okoliczne domy oraz szpital, zasypywane są sadzami, a przechodnie mijają kotłownię jak lunatycy, z zamkniętymi oczami, chroniąc je przed zaproszeniem.

Wydaje mi się, iż MRN powinno zmobilizować do większej aktywności milicję świdnicką. W

mieście jest wiele zieleńców i krzewów. Są one jednak systematycznie niszczone przez dzieci. Uważam, że władze miejskie powinny stosować wysokie kary za ich dewastowanie.

No i chyba wypadałoby zbudować wreszcie szalety miejskie, gdyż bez nich, szczególnie ludzi przyjeżdżających, nie uczucie nawet widok fontanny.

Notowała a. ch.

Repertuar kina „Lot” na kwiecień br.

- 1 Rzut karny, prod. radz., doz. od lat 14.
- 2-3 Ofelia, prod. franc., doz. od lat 16.
- 3-4 Pan i astrolog, prod. czech., doz. od lat 12.
- 4-5 Legenda o wilku Lobo, prod. USA, doz. od lat 9.
- 6-7 Chodząc po Moskwie, prod. radz., doz. od lat 16.
- 8-9 Ten wstrętny celnik, prod. franc., doz. od lat 16.
- 10-11 Cudotwórca, prod. USA, doz. od lat 16.
- 11-12 O chłopie, który okpił śmierć, prod. czech., doz. od lat 9.
- 12-14 Biały kanion, prod. USA, doz. od lat 14.
- 14-15 Makario, prod. meks., doz. od lat 16.
- 16-18 Milczenie, prod. pol., doz. od lat 16.
- 16-18 Ostatni lot, prod. radz., doz. od lat 12.
- 19-21 General, prod. USA, doz. od lat 9.
- 19-21 Rio Bravo, prod. USA, doz. od lat 12.
- 22-23 Wyrok na V.C., prod. jug., doz. od lat 16.
- 24-25 Hasło Odwaga, prod. ang., doz. od lat 12.
- 24-25 Zdobycy nieba, prod. radz., doz. od lat 12.
- 26-27 Niebo bez krat, prod. rum., doz. od lat 12.
- 28-30 Z powodu kobiety, prod. franc., doz. od lat 16.

PROGRAM RDKF

- 2 Gejsza, prod. ameryk.
- 10 Dawid i Liza, prod. amerykańsk.
- 14 Rzym godz. 11, prod. włoskiej.
- 17 Sallatore Giuliano, prod. włoskiej.
- 24 Skarb w Srebrnym Jeziorze, prod. NRF-jugosl.
- 28 Barwy walki, prod. polsk.

Listy czytelników

Do „Głosu Świdnika”

Wszyscy pamiętamy dobrze sceny jakie rozgrywały się ubiegłej jesieni przy sklepach gospodarstwa domowego przy zakupie węgla. Uważam, że taka sytuacja w roku bieżącym nie powinna mieć miejsca a MHD już w tej chwili winno zaopatrzyć świdnicki sklep we wspomniany artykuł wzorem sklepów lubelskich, tym bardziej, że weki są już w magazynie i nie trzeba czekać aż do jesieni.

„Głos Świdnika” proszę o umieszczenia mojej notatki, oraz w razie potrzeby o interwencję w dyrekcji MHD.

Czytelnik

Nowy konkurs KTiR na projekt gabloty informacyjnej

Celem konkursu jest znalezienie efektywnego plastycznie rozwiązania konstrukcyjnego gabloty, której komunikatywność i estetyka zainteresowałyby oglądających i przykuwały ich uwagę.

Wybierając tę właśnie drogę zdobycia możliwie najlepszego środka propagandy wizualnej Klub Techniki i Racjonalizacji postanowił zwrócić z dotychczasową praktyką wystawiania gablot w kształcie tablic z daskami i ozdobami w „eszy-floresy” itp.

Wzorem instytucji i placówek kulturalnych propagujących film, pragniemy ustawić przed lokalem klubu (przed blokiem nr 13) gablotę, w kształcie walca, pryzmatu czy graniastosłupa, pozwalającą na wypełnienie jej treścią informacyjną — propagandową, od strony budynku (bloku 13), od strony ulicy Świerczewskiego, ewentualnie także od strony kina.

Słowem — gabloty winna stanowić raczej bryłę, a nie twór płaski, tablicowy i winna posiadać stałą winietę, nagłówek zawierający w sobie element KTiR i jego działalności. Pożądane są efekty świetlne, np. lamp jarzeniowych w ciekawym układzie wizualnym.

Warunki konkursu:

1. W konkursie mogą uczestniczyć wszyscy.
2. Każdy uczestnik może złożyć jeden lub kilka projektów.
3. Projekt winien przewidywać użycie materiałów typowych (metal, drewno, szkło, tworzywa sztuczne, elementy elektrotechniczne), a całość kosztów powinna kształtować się orientacyjnie w granicach do 5 tys. zł.
4. Każdy projekt konkursowy winien być opatrzony godłem i włożony do dużej koperty. Do tej samej koperty należy włożyć mniejszą kopertę, opatrzoną tym samym godłem, a zawierającą wewnątrz kartę informacyjną, na której należy umieścić również godło oraz imię i nazwisko autora, a także miejsce pracy, dział, wydział.
5. Projekty odpowiadające podanym warunkom konkursu należy składać w lokalu KTiR w godzinach od 15 do 22 lub na ręce sekretarza zarządu KTiR kol. Gromady, w dziale TD — w terminie do 10.IV.1965 r.
6. Za najciekawsze rozwiązania przyznane zostaną dwie nagrody pieniężne w wysokości:
 - I nagroda — zł 600.—
 - II nagroda — zł 400.—
7. Podsumowania konkursu, tj. oceny nadesłanych projektów i przyznania nagród dokonają komisja konkursowa w składzie:
 - przewodniczący Komisji Propagandy
 - trzech członków zarządu KTiR,
 - dwaj plastycy,
 - przedstawiciel Rady Zakładowej
 - kierownik KTiR
 w terminie do 20.IV.1965 r.

GŁOS ŚWIDNIKA

Organ Samorządu Robotniczego WSK — Świdnik

Redaguje zespół w składzie: Alicja Chwałczyk, Mieczysław Kruk, Marian Kos (red. nac. i techn.), Włodzimierz Lorenc (2-ca red. nac.), Mieczysław Nowak (sekretarz red.), Z. Plasecki i E. Wesołowski.

Adres redakcji: Świdnik, k/Lubina, ulica Przemysłowa 7, tel. centrala 18-80, wewn. 311.

Lubelskie Zakłady Graficzne im. PKWN, Lublin, ul. Unicka 4, Zam. 1026, 22.III.65. 2.000 egz. H-3.

CZUWAJ I DZIAŁAJ

KĄCIK 17 DRUŻYNY HARCERSKIEJ PRZY LIC. OGÓLNOKSZT. W ŚWIDNIKU

Nr 2 (30)

1 kwietnia 1965 r.

Rok III

To już 30 numer „Czuwaj i działaj”

TRZY lata temu grupa świdnickich harcerzy przeżyła bardzo miłą i niezapomnianą chwilę. Harcerzami byli członkowie redakcji „Czuwaj i działaj”, a powodem ich wzruszenia — ujrzenie pierwszego numeru harcerskiej gazetki na łamach „Głosu Świdnika”.

Sprawa była poważna — ostatecznie nie każda drużyna harcerska mogła poświęcić się wydawaniem prawdziwego piśmka. Dlatego też harcerscy redaktorzy bardzo serio pojmowali swoją pracę dziennikarską. Wybrany został kierownik i sekretarz. Ten ostatni skrupulatnie protokołował wszystkie zebrania. Wraz z rozpoczęciem nowego roku szkolnego zmienił się skład redakcyjny kolegium. Młodzi dziewięćklasisci byli również przejęci swą nową rolą.

Niebawem ujrzelśmy, bo i ja należałam już wówczas do redakcji, 10 numer naszego „Czuwaj i działaj”. Był to pierwszy mały jubileusz.

WIELE zmieniło się w redakcji od chwili wydania 10 numeru. Stosunkowo często zmieniał się skład kolegium. Wielu z dawnych redaktorów opuściło już naszą szkołę. Przeżyliśmy demokratyczne rządy w naszym kółku, kiedy to do każdego kolejnego numeru wybierano innego kierownika. Były chwile wesołe i smutne, kiedy nie „kleiło” się pisanie artykułów. Były chwile wyraźnego obniżenia poziomu pracy redakcji. Ale oto „rządy” objęła drużyna Barbara Czarnecka i wszystko jest jak za dawnych dobrych czasów. I właśnie dzisiaj w odnowionym składzie kolegium redakcyjnego święcimy wydanie 30 numeru naszej gazetki. Cóż bardziej trafniejszym mogłoby być w takiej chwili od obejrzenia wszystkich wydanych numerów. Tak też zrobiliśmy.

Już pierwsze oglądane strony oprawionych gazetek „Czuwaj i działaj” wywołały na nasze twarze uśmiechy. Oto na zdjęciach widzimy samych siebie. Czytamy artykuły o pracach harcerzy, w których niejednokrotnie sami braliśmy udział.

Wspomnienia... Wspomnienia... Jak przyjemnie po pewnym czasie przeczytać o swoich dawnych zastępach, o sobie, o naszym szczeple w ogóle.

AWIEC nasze gazetki spełniają niejako rolę kroniki, którą zawsze z zainteresowaniem będzie się przeglądało. Jednak nie stworzenie drukowanej kroniki szczeplu było i jest naszym celem. My chcemy przekazać społeczeństwu Świdnika jak pracują harcerze, jak się bawią, jak organizują różnego rodzaju kulturalne imprezy. I to chyba jest naszym najważniejszym zadaniem.

Cieszymy się, że praca w naszym szczeple układa się jak najlepiej, że jest coraz więcej prawdziwych dobrych harcerzy i że możemy Czytelników z nimi zapoznać.

Postaramy się robić to w jak najciekawszy sposób, w miarę naszych „dziennikarskich” umiejętności.

W imieniu redakcji: BARBARA REJÓWNA

Nasza szkoła nosi imię Władysława Broniewskiego

10.II minęła trzecia rocznica śmierci Władysława Broniewskiego. Każda choćby najmniejsza rocznica skłania do refleksji, zmusza do wspomnień. Imię Władysława Broniewskiego i związane z nim wspomnienia są nam, uczniom świdnickiej szkoły szczególnie mile i bliskie. Władysław Broniewski, to przecież bohater naszej szkoły, człowiek z którego imieniem szkoła nasza została związana nierozdzielnie. Na pytanie, co skłoniło nas do obrania dla niej właśnie imienia Broniewskiego, można by dużo mówić. Na pewno nie bez wpływu było tu piękno i znaczenie jego utworów, ale młodzież świdnicka miała szczególne powody, dla których imię tego właśnie poety stało się imieniem jej szkoły. Broniewski trzykrotnie gościł w Świdniku na odczytach i wieczorach poetyckich, za każdym razem po chlebnie wyrażając się o świdnickiej szkole i jej uczniach. Otrzymaliśmy jego autograf, notatkę w kronice szkolnej i rozmawialiśmy z nim.

Te wszystkie na pozór tak błahe fakty odnosiły skutek, wywarły na nas silne i niezapomniane wrażenie. Tak więc, gdy w roku 1962 stanęliśmy przed problemem obrania imienia dla szkoły, wybraliśmy imię Broniewskiego. Od tej chwili twórczość tego poety stała się dla nas jeszcze bliższą i ważniejszą. Imię jednego z największych Polaków niewątpliwie zobowiązuje. Aby godnie je nosić staraliśmy się jak najlepiej poznać jego twórczość i przez organizowanie wieczornic, apeli, akademii itp., jak najbardziej rozstrawić jego imię.

Od 1962 roku imię Broniewskiego coraz częściej gości na naszych ustach. Coraz więcej mamy w szkole gazetki, apeli, wieczornic poświęconych Broniewskiemu.

Harcerze oczywiście wiodą prym w tego rodzaju akcjach.

W ub. roku zastęp „Marsjaniek” (obecnie „Agaty”) zorganizował konkurs piosenek dla uczniów klas podstawowych. Przedstawiciele poszczególnych klas występowali ze swoimi programami. Najtrudniejsze zadanie miało jury, ponieważ wszystkie piosenki były ładnie wykonane. Po naradzie pierwsze wyróżnienie miejsca postanowiono przyznać Annie Strain i Wiesławie Litwin (kl. VII). Nagrody dla zwycięzców były przygotowane w postaci maskotek zrobionych przez harcerki.

Wiele ciekawych rzeczy dzieje się w żeńskiej drużynie młodszoharcerskiej. Jak poinformowała nas drużynowa dh Maryla Nowak, najaktywniejszym zastępem są „Cyganeczki” (kl. V). Przy pomocy zastępowej dh Weroniki Sadio, dziewczynki wykonywały pomoce naukowe dla uczniów klas młodszych. Często na zbiorach „Cyganeczki” robią krótkie harcerskie konkursy. Wspólnie z „Biedronczkami” (także kl. V) „Cyganeczki” wkrótce, o ile tylko dopisze pogoda, zorganizują kulg.

Zastęp, gdzie zastępową jest Bożena Jankowska, zdobył wiele sprawności, a między innymi sprawność „Skrzynka pytań” i „Turniej świetlicowy”.

Elżbieta Podgórska prowadzi zastęp „Kukulek”. Funkcje te objęła niedawno i jak do tej pory wywiązuje się ze swoich obowiązków. Drużyna z tego zastępu są w trakcie zdobywania sprawności „Ratownika”, a także przygotowują część artystyczną na zbliżające się przyzwanie harcerskie.

Dh Barbara Czarnecka

miłane wrażenie. Tak więc, gdy w roku 1962 stanęliśmy przed problemem obrania imienia dla szkoły, wybraliśmy imię Broniewskiego. Od tej chwili twórczość tego poety stała się dla nas jeszcze bliższą i ważniejszą. Imię jednego z największych Polaków niewątpliwie zobowiązuje. Aby godnie je nosić staraliśmy się jak najlepiej poznać jego twórczość i przez organizowanie wieczornic, apeli, akademii itp., jak najbardziej rozstrawić jego imię.

Od 1962 roku imię Broniewskiego coraz częściej gości na naszych ustach. Coraz więcej mamy w szkole gazetki, apeli, wieczornic poświęconych Broniewskiemu.

Harcerze oczywiście wiodą prym w tego rodzaju akcjach.

W ub. roku zastęp „Marsjaniek” (obecnie „Agaty”) zorganizował konkurs piosenek dla uczniów klas podstawowych.

Przedstawiciele poszczególnych klas występowali ze swoimi programami. Najtrudniejsze zadanie miało jury, ponieważ wszystkie piosenki były ładnie wykonane. Po naradzie pierwsze wyróżnienie miejsca postanowiono przyznać Annie Strain i Wiesławie Litwin (kl. VII). Nagrody dla zwycięzców były przygotowane w postaci maskotek zrobionych przez harcerki.

Wiele ciekawych rzeczy dzieje się w żeńskiej drużynie młodszoharcerskiej. Jak poinformowała nas drużynowa dh Maryla Nowak, najaktywniejszym zastępem są „Cyganeczki” (kl. V). Przy pomocy zastępowej dh Weroniki Sadio, dziewczynki wykonywały pomoce naukowe dla uczniów klas młodszych. Często na zbiorach „Cyganeczki” robią krótkie harcerskie konkursy. Wspólnie z „Biedronczkami” (także kl. V) „Cyganeczki” wkrótce, o ile tylko dopisze pogoda, zorganizują kulg.

Zastęp, gdzie zastępową jest Bożena Jankowska, zdobył wiele sprawności, a między innymi sprawność „Skrzynka pytań” i „Turniej świetlicowy”.

Elżbieta Podgórska prowadzi zastęp „Kukulek”. Funkcje te objęła niedawno i jak do tej pory wywiązuje się ze swoich obowiązków. Drużyna z tego zastępu są w trakcie zdobywania sprawności „Ratownika”, a także przygotowują część artystyczną na zbliżające się przyzwanie harcerskie.

Dh Barbara Czarnecka

miłane wrażenie. Tak więc, gdy w roku 1962 stanęliśmy przed problemem obrania imienia dla szkoły, wybraliśmy imię Broniewskiego. Od tej chwili twórczość tego poety stała się dla nas jeszcze bliższą i ważniejszą. Imię jednego z największych Polaków niewątpliwie zobowiązuje. Aby godnie je nosić staraliśmy się jak najlepiej poznać jego twórczość i przez organizowanie wieczornic, apeli, akademii itp., jak najbardziej rozstrawić jego imię.

Od 1962 roku imię Broniewskiego coraz częściej gości na naszych ustach. Coraz więcej mamy w szkole gazetki, apeli, wieczornic poświęconych Broniewskiemu.

Harcerze oczywiście wiodą prym w tego rodzaju akcjach.

W ub. roku zastęp „Marsjaniek” (obecnie „Agaty”) zorganizował konkurs piosenek dla uczniów klas podstawowych.

Przedstawiciele poszczególnych klas występowali ze swoimi programami. Najtrudniejsze zadanie miało jury, ponieważ wszystkie piosenki były ładnie wykonane. Po naradzie pierwsze wyróżnienie miejsca postanowiono przyznać Annie Strain i Wiesławie Litwin (kl. VII). Nagrody dla zwycięzców były przygotowane w postaci maskotek zrobionych przez harcerki.

Wiele ciekawych rzeczy dzieje się w żeńskiej drużynie młodszoharcerskiej. Jak poinformowała nas drużynowa dh Maryla Nowak, najaktywniejszym zastępem są „Cyganeczki” (kl. V). Przy pomocy zastępowej dh Weroniki Sadio, dziewczynki wykonywały pomoce naukowe dla uczniów klas młodszych. Często na zbiorach „Cyganeczki” robią krótkie harcerskie konkursy. Wspólnie z „Biedronczkami” (także kl. V) „Cyganeczki” wkrótce, o ile tylko dopisze pogoda, zorganizują kulg.

Zastęp, gdzie zastępową jest Bożena Jankowska, zdobył wiele sprawności, a między innymi sprawność „Skrzynka pytań” i „Turniej świetlicowy”.

Elżbieta Podgórska prowadzi zastęp „Kukulek”. Funkcje te objęła niedawno i jak do tej pory wywiązuje się ze swoich obowiązków. Drużyna z tego zastępu są w trakcie zdobywania sprawności „Ratownika”, a także przygotowują część artystyczną na zbliżające się przyzwanie harcerskie.

Dh Barbara Czarnecka

miłane wrażenie. Tak więc, gdy w roku 1962 stanęliśmy przed problemem obrania imienia dla szkoły, wybraliśmy imię Broniewskiego. Od tej chwili twórczość tego poety stała się dla nas jeszcze bliższą i ważniejszą. Imię jednego z największych Polaków niewątpliwie zobowiązuje. Aby godnie je nosić staraliśmy się jak najlepiej poznać jego twórczość i przez organizowanie wieczornic, apeli, akademii itp., jak najbardziej rozstrawić jego imię.

Od 1962 roku imię Broniewskiego coraz częściej gości na naszych ustach. Coraz więcej mamy w szkole gazetki, apeli, wieczornic poświęconych Broniewskiemu.

Harcerze oczywiście wiodą prym w tego rodzaju akcjach.

W ub. roku zastęp „Marsjaniek” (obecnie „Agaty”) zorganizował konkurs piosenek dla uczniów klas podstawowych.

Przedstawiciele poszczególnych klas występowali ze swoimi programami. Najtrudniejsze zadanie miało jury, ponieważ wszystkie piosenki były ładnie wykonane. Po naradzie pierwsze wyróżnienie miejsca postanowiono przyznać Annie Strain i Wiesławie Litwin (kl. VII). Nagrody dla zwycięzców były przygotowane w postaci maskotek zrobionych przez harcerki.

Wiele ciekawych rzeczy dzieje się w żeńskiej drużynie młodszoharcerskiej. Jak poinformowała nas drużynowa dh Maryla Nowak, najaktywniejszym zastępem są „Cyganeczki” (kl. V). Przy pomocy zastępowej dh Weroniki Sadio, dziewczynki wykonywały pomoce naukowe dla uczniów klas młodszych. Często na zbiorach „Cyganeczki” robią krótkie harcerskie konkursy. Wspólnie z „Biedronczkami” (także kl. V) „Cyganeczki” wkrótce, o ile tylko dopisze pogoda, zorganizują kulg.

Zastęp, gdzie zastępową jest Bożena Jankowska, zdobył wiele sprawności, a między innymi sprawność „Skrzynka pytań” i „Turniej świetlicowy”.

Elżbieta Podgórska prowadzi zastęp „Kukulek”. Funkcje te objęła niedawno i jak do tej pory wywiązuje się ze swoich obowiązków. Drużyna z tego zastępu są w trakcie zdobywania sprawności „Ratownika”, a także przygotowują część artystyczną na zbliżające się przyzwanie harcerskie.

Dh Barbara Czarnecka

miłane wrażenie. Tak więc, gdy w roku 1962 stanęliśmy przed problemem obrania imienia dla szkoły, wybraliśmy imię Broniewskiego. Od tej chwili twórczość tego poety stała się dla nas jeszcze bliższą i ważniejszą. Imię jednego z największych Polaków niewątpliwie zobowiązuje. Aby godnie je nosić staraliśmy się jak najlepiej poznać jego twórczość i przez organizowanie wieczornic, apeli, akademii itp., jak najbardziej rozstrawić jego imię.

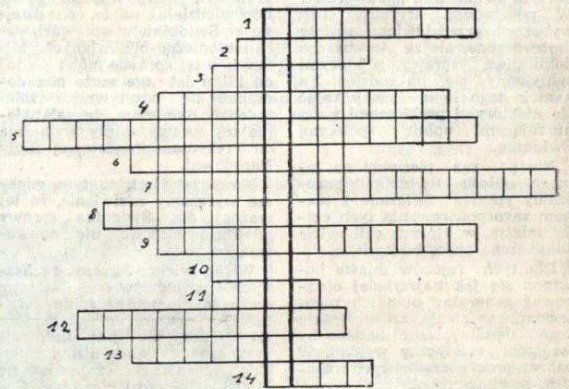
Od 1962 roku imię Broniewskiego coraz częściej gości na naszych ustach. Coraz więcej mamy w szkole gazetki, apeli, wieczornic poświęconych Broniewskiemu.

Harcerze oczywiście wiodą prym w tego rodzaju akcjach.

W ub. roku zastęp „Marsjaniek” (obecnie „Agaty”) zorganizował konkurs piosenek dla uczniów klas podstawowych.

Przedstawiciele poszczególnych klas występowali ze swoimi programami. Najtrudniejsze zadanie miało jury, ponieważ wszystkie piosenki były ładnie wykonane. Po naradzie pierwsze wyróżnienie miejsca postanowiono przyznać Annie Strain i Wiesławie Litwin (kl. VII). Nagrody dla zwycięzców były przygotowane w postaci maskotek zrobionych przez harcerki.

Logogryf



Do podanej niżej figury wpisać 14 wyrazów dotyczących życia naszego miasta. Oznaczony rząd pionowy da rozwiązanie, które należy podać wraz z wyrazami pomocniczymi. Rozwiązanie należy nadsyłać pod adresem:

„Czuwaj i działaj”

Liceum Ogólnokształcące w Świdniku”

Wśród uczestników konkursu zostaną rozlosowane nagrody książkowe.

Objaśnienia:

1. Działają w szkole, 2. latem czynny od godz. 10, 3. często odbywają się w nim czwartki młodzieżowe, 4. osiedle obok Świdnika, 5. budoj się koło zakładu WSK, 6. trzykrotny mistrz Polski w akrobatyce samolotowej, 7. dwa lata temu było ... szkoły, 8. z niego wyrusza pochod pierwszomajowy, 9. jedna z głównych ulic Świdnika, 10. ośrodek kręwiczy kulturalny, 11. rodzaj boiska znajdującego się w parku, 12. nazwisko bohatera naszej drużyny, 13. na razie są dwie, ale wkrótce będzie trzecia, 14. otacza kottownię.

W naszej świetlicy



Dh. D. Rubaj dokonuje aktu otwarcia świetlicy harcerskiej.

NIE tak dawno, bo dopiero pod koniec stycznia została otwarta świetlica dla młodzieży naszej szkoły. Mieści się ona w dawnej szatni, która obecnie dzięki estetycznemu wnętrzu, nowym meblom i telewizorowi zamieniła się w przyjemny lokal. Dwa razy w tygodniu (we wtorki i piątki) młodzież naszej szkoły spotyka się tu, aby podyskutować, posłuchać dobrej muzyki, przejrzeć czasopisma, obejrzeć telewizję, czy też zagrać, w którąś z gier, w jakie zaopatrzone świetlicę. Oprócz tego odbywają się tu różnego rodzaju imprezy.

Pierwszą z nich był „Wielki konkurs filmowy” zorganizowany przez krąg instruktorski dziewcząt z kl. Xa.

Impreza przyciągnęła wiele osób. Nie zabrakło też ochotników do udziału w konkursie.

Laureatami zostali:
I miejsce dh Zbigniew Mrozek.

II miejsce dh Ryszard Andrzejczak.

III miejsce dh Teresa Palińska.

PO OGŁOSZENIU przez jury wyników konkursu rozpoczęły się wieczorki taneczne, który jeszcze raz potwierdził, że przy adapterze również można bardzo dobrze się bawić.

Innego rodzaju imprezą zorganizowaną w świetlicy było spotkanie z Alą Filipowicz — absolwentką naszej szkoły, była członkinią redakcji „Czuwaj i działaj”. Obecnie jest Alą studentką I roku.

To spotkanie miało właśnie na celu zapoznanie nas z życiem studentów, z ich kłopotami, radościami, pracą i rozrywkami.

Ala podzieliła się z nami swymi wrażeniami z egzaminów wstępnych na studia, zapoznała nas z zajęciami studentów, odpowiadała też na liczne pytania z naszej strony. Spotkanie upłynęło w niezwykle miłej i swobodnej atmosferze, w czym nie mała zasługa kręgu kl. XII, który tę imprezę zorganizował.

JESZCZE jedną „świetlicową” imprezą był „Konkurs recytatorski poezji Wł. Broniewskiego”, którego imię nosi nasza szkoła. Konkurs ten był wynikiem pracy kręgu instruktorskiego kl. Xb. Oprócz szeregu imprez odbywających się w świetlicy, są tu również organizowane często wieczorki taneczne, które należą zwykle do bardzo udanych.

Dzięki otwarciu świetlicy mamy już teraz miejsce na przyjemne spędzenie wolnego czasu, Dh Elżbieta Zinkowska



Zwycięzca konkursu filmowego Zbigniew Mrozek z kl. Xa
Foto. W. Skrzeczowski